

Wysokie odznaczenia państwowe
przodujących nauczycieli

WARSZAWA (PAP). Podczas ogólnokrajowej narady przodujących nauczycieli minister Oświaty Witold Jaroński udekorował kilkudziesięciu przodujących nauczycieli wysokimi odznaczeniami państwowymi — za osiągnięcia w pracy zawodowej.

Ławalerskie Krzyże Orderu Odrodzenia Polski otrzymał Dominik Stasz p.o. kierownik szkoły podstawowej nr 5 w Opolu, doświadczony pedagog, posiadający 30 lat pracy zawodowej. Pochodził on z Opolszczyzny. Za udział w akcji plebiscytowej po pierwszej wojnie światowej prześladowany był przez funkcjonariuszy pruskich i musiał opuścić ziemię opolską. Natychmiast po wyzwoleniu Polski spod jarzma hitlerowskiej okupacji powrócił do Opoli. Zabiegał o tu i zorganizował trzy szkoły podstawowe, a na stopniowo zapoatrzył je w sprzęt i pomoce naukowe.

Wiktoria Grajek, dyrektor Szkoły Przysposobienia Zawodowego nr 22 w Poznaniu, w ciągu dwu lat pracy w tej szkole jako zastępca dyrektora do spraw pedagogicznych, a następnie dyrektor podziwiał podlegającą mu placówkę z rzędu najlepszych do poziomu przodujących szkół tego typu w kraju. Współpracując ściśle z zakładami im. Stalina w Poznaniu, uzyskał dobre wyniki szkolenia zawodowego.

Szczepan Mamuński — dyrektor Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Kole woj. poznańskiego, doświadczony pedagog, posiadający 28 lat pracy zawodowej. Jest to jeden z najlepszych dyrektorów szkół przysposobienia zawodowego w kraju. Potrafił on zmobilizować społeczeństwo do wybudowania warsztatów mechanicznych i odlewni żeliwa dla szkoły. Osiągał dobre wyniki w nauczaniu i wychowaniu młodzieży.

Wielu innych nauczycieli otrzymało złote i srebrne Krzyże Zasługi.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Rok II. Nr 223 (325) Białystok, środa 17 września 1952 r. A Cena 15 groszy

W Moskwie zakończone zostały rokowania radziecko-chińskie

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi:

W Moskwie toczyły się ostatnio rokowania między Przewodniczącą Rady Ministrów ZSRR J. Stalinem, ministrem Spraw Zagranicznych ZSRR A. J. Wyszyńskim i ministrem Handlu Zagranicznego ZSRR P. N. Kuzniecowem z jednej strony a delegacją rządową Chińskiej Republiki Ludowej z premierem Państwowej Rady Administracyjnej i ministrem Spraw Zagranicznych Czo En-lajem na czele, w składzie: wicepremier Państwowej Rady Administracyjnej Czen Juna, zastępcy przewodniczącego Komitetu Finansowo-Ekonomicznego Li Fu-czuna, ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Chińskiej Republiki Ludowej w ZSRR Czen Wen-tiana i zastępcy szefa sztabu generalnego Su Jula — z drugiej strony.

Podczas tych rokowań rozpatrzono ważne polityczne i ekonomiczne zagadnienia stosunków między Związkiem Radzieckim a Chińską Republiką Ludową. Rokowania, które przebiegały w atmosferze przyjaznego zrozumienia

wzajemnego i serdecznego, potwierdziły zdecydowaną wolę obu stron skierowania swych wysiłków ku dalszemu umocnieniu i rozwojowi łączności przyjaźni i współpracy, przyczyniając się zarazem ze wszelkich miar do zachowania i utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. W toku rokowań strony postanowiły zgodzić się przystąpić do wprowadzenia w życie zarządzeń mających na celu bezpłatne przekazanie przez rząd radziecki rządowi Chińskiej Republiki Ludowej w końcu 1952 roku na zupełną własność wszystkich praw związanych ze wspólnym zarządzeniem chińskiej czangczuńskiej linii kolejowej wraz z całym należącym do niej mieniem.

Jednocześnie premier Państwowej Rady Administracyjnej i minister Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czo En-lai oraz minister Spraw Zagranicz-

nych ZSRR A. J. Wyszyński dokonali wymiany not w sprawie przedłużenia terminu wspólnego korzystania z chińskiej wojskowej bazy morskiej Port Artura.

(Na drugiej stronie podajemy teksty not, jak również komunikat radziecko-chiński o chińskiej czangczuńskiej linii kolejowej).

Kongres Ziem Odzyskanych podsumuje nasze osiągnięcia w zagospodarowaniu ziem zachodnich

WARSZAWA (PAP). Uchwała Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego w sprawie zwołania Kongresu Ziem Odzyskanych na dzień 21 bm. do Wrocławia wywołała w całym kraju ogromne wrażenie. Ludzie pracy, przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa, wyrażają na konferencjach Frontu Narodowego dumę z osiągnięć Polski Ludowej w odbudowie i rozbudowie Ziem Odzyskanych. Powołują się na przekonanie, że konieczny jest dalszy wysiłek dla pomnażania dotychczasowego dorobku tych ziem, zespolonych z Macierzą mocnymi więziami we wszystkich dziedzinach życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego.

Rozpoczęły się już pierwsze przygotowania do tej wielkiej manifestacji jedności narodu polskiego wobec borycznych knołów amerykańsko-hitlerowskich imperialistów przeciwko naszym granicom na Odrze, Nysie i Baltyku.

Na terenach Ziem Odzyskanych, przewidziane podczas konferencji w sprawie powołania komitetów wyborczych Frontu Narodowego, wybierają

ni są już delegaci na Kongres Ziem Odzyskanych z większych zakładów pracy, gmin wiejskich itp. Jak wynika z pierwszych meldunków, wybrani już zostali delegaci z dziesiątków gmin woj. szczecińskiego. Wśród delegatów wyłonionych przez zakłady pracy woj. zielonogórskiego znajdują się m. in. przodujący członkowie załogi wielkiej budowl socjalizmu — Gorzowskich Zakładów Włókien Sztucznych. Delegaci na Kongres wybierani są także na wyższych uczelniach Ziem Odzyskanych.

Powiat chrzanowski drugi w kraju zwolniony z miarek i odsypów

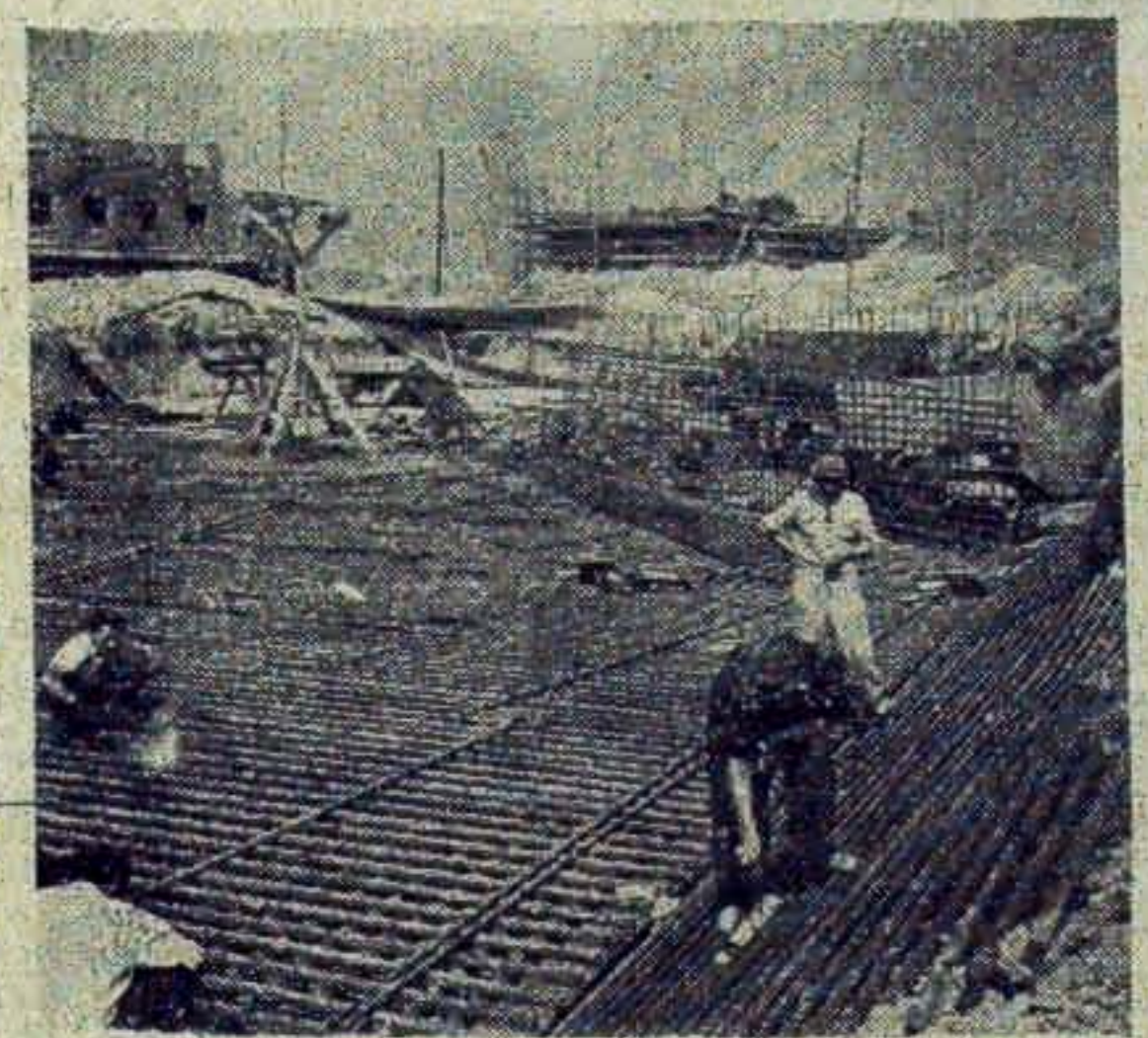
KRAKÓW (PAP). Powiat Chrzanów drugi w kraju przekroczył 90 proc. rocznego planu skupu zboża. Dzięki temu zwolnieni zostali od miarek i odsypów wszyscy ci chłopcy w pow. chrzanowskim, którzy w pełni wywiązali się z obowiązku odstawy zboża.

Do uzyskania tego zwolnienia przyczynili się szczególnie mało i średniorolni chłopcy, przodujący w wypełnianiu wszystkich zobowiązań wobec państwa. Nie zwlekając, zaraz po omłotach odwieźli oni do punktów skupu zboża przeznaczone do sprzedaży państwu. Do zrealizowania planu skupu w tak poważnym procencie przyczynili się również zbiorowe manifestacje dostawy zboża.

Chłopcy pow. chrzanowskiego, którzy wywiązali się już z obowiązku dostawy zboża, przyjęli decyzję zwalniania ich od miarek i odsypów z dużym zadowoleniem, ponieważ dzięki niej zyskali oni poważne ilości zboża.

W gminie Krzeszowice, która zbliża się już do 100 proc. wykonania rocznego planu skupu zboża, jeden z pierwszych otrzymał zwolnienie od odsypów i miarek wórow 5-hektarowy gospodarz Stanisław Bogacki, przodujący w wypełnianiu wszystkich zobowiązań wobec państwa. Bogacki nie tylko jeden z pierwszych w swej gminie odwiózł do punktu skupu zboże z nadwyżką w stosunku do tego zobowiązania, ale także odstawił ponad obowiązkową ilość 164 kg żywności.

Wielki Piec Nowej Huty



W Nowej Hucie trwają intensywne prace przy budowie Zakładu Koksochemicznego, który będzie dostarczał koks do Wielkiego Pica i gaz do pieców martenowskich. Terminowe dostarczanie materiałów ogólnotrwałych z ZSRR gwarantuje zakończenie budowy w połowie 1953 roku. Na zdjęciu: Zbrojenie fundamentów pod Wielki Piec. CAF — fot. Nowosielski.

Nowoczesna cementownia Wierzbica rozpoczęła produkcję

WARSZAWA (PAP). W dniu 13 bm. o godz. 4-ej rano ruszyły olbrzymie piece cementowni Wierzbica produkujące tak potrzebny nam produkt, jakim jest klinkier portlandzki.

Fabryka posiada najnowo-

ześniejsze urządzenia o małej racjonalności. Wszystkie agregaty produkcyjne posiadają urządzenia do centralnego sterowania. Długość pieców i technika urządzeń stawia ten zakład w rzędzie najnowocześniejszych zakładów w Europie.

Projekt zakładu wykonało Leningradzkie Biuro Projektów Giprocement. Głównym inżynierem projektu jest jeden z najlepszych fachowców radzieckich — inżynier Iwan Jeżow. Wszystkie urządzenia pochodzą z dostaw radzieckich.

Po dwuletniej, ciężkiej i uporczywej walce, po wytyczonej, trudnej pracy nad budową zakładu, nastąpił wreszcie pamiętny dzień 13 września 1952 r.

Cała załoga oczekiwała na sygnał głównego inżyniera projektu Jeżowa. Włączono prąd. Agregaty zaczęły ruszać jeden po drugim.

Przystąpiono do kulminacyjnego punktu — zapalenia olbrzymiej długości pieców obrotowych.

Palacze Spyra, Stasiak i Rójk razem ze specjalistami radzieckimi uruchomili piece, uruchomili produkcję.

Wybory w Albanii do rad narodowych

TIRANA (PAP). W niedzielę odbyły się w Albańskiej Republice Ludowej wybory do wiejskich rad narodowych. W przytłaczającej większości okręgów już w godzinach przedpołudniowych oddało swe głosy przeszło 70 proc. wyborców.

Do rad wiejskich wybranych zostało około 15.000 członków, w tym wiele kobiet.

Pracująca wieś białostocka deklaruje swój udział we Froncie Narodowym

Chłopi powołują gromadzkie komitety wyborcze

Z dnia na dzień, z godziny na godzinę potężnieje czyn produkcyjny — padają zobowiązania dla uczczenia programu wyborczego Frontu Narodowego i XIX Zjazdu WKP(b).

W mieście, na wsi, w tyśiącach zakładów produkcyjnych tętni wzmożona praca. Chłopi pracujący prócz licznych zobowiązań produkcyjnych, podejmują postanowienia zmierzające do przedterminowej, pełnej realizacji wszystkich zobowiązań wobec państwa.

Podjmując zobowiązania ludzie pracy wybierają jednocześnie terenowe komitety Frontu Narodowego.

W gminie Trzcielanie odbyły się w ub. niedzielę wybo-

ry obwodowych i gromadzkich komitetów wyborczych Frontu Narodowego. Powstało 4 komitety obwodowe i 21 gromadzkich, w skład których weszło 107 przodowników gromadzkich wybranych przez ogół gromad.

Na zebraniach wyborczych komitetów gromadzkich Frontu Narodowego, chłopcy z gminy Trzcielanie podjęli szereg zobowiązań produkcyjnych.

Chłopi z gromady Szorce zobowiązali się do dnia wyborów wywiązać całkowicie z planowego skupu zboża, mleka i żywności, jak również spłacić II ratę podatku gruntowego. Sławy Jesienne postanowili zakończyć do 22 września a do 15 października wykonać w 100 proc. orki zimowe pod zastawę włośnie. Natomiast młodzież wybuduje, boisko do siatkówki.

Podobne zobowiązania podjęli chłopcy z gromady Krynice, Zalesie, Mroczy i Laskowice.

Chłopi z Trzcielaniego wybudują boisko dla młodzieży i wybudują 50 m nowej nawierzchni.

Naprawili 2,5 km drogi postanowili chłopcy z gromady Niewierowa, Bolesław Rafalko z Niewierowa zobowiązał się w okresie przedwyborczym sprzedać państwu ponad plan 200 kg zboża.

W wielu gromadach zobowiązania są realizowane natychmiast po ich podjęciu. Chłopi z gromady Karczanki i Szorce w dniu 14 bm. wpłacili masowo podatek gruntowy. W tym dniu zainkasowano 9 tys. zł.

Akcje słowną postanowili wykonać na 5 dni przed terminem chłopcy gromady Niewierowa. Również wykopyk zobowiązali się wykonać na 4 dni przed terminem.

Do współzawodnictwa w przedterminowym zakończeniu słów i wykopków chłopcy z Niewierowa wzywają inne gromady z pow. białostockiego.

Wiele cennych zobowiązań podjęli również chłopcy indywidualni. Młody chłopiec Czesław Kramkowski z gromady Karczanki zobowiązał się sprzedać państwu ponad plan do końca października 1000 litrów mleka. Sławy gromady Szorce, Piotr Bujnowski — planowy skup zboża zrealiz-

zował przedterminowo w 120 proc. poclagając za swoim przykładem pozostałych chłopów gromady.

Załoga POM-u Białostocki postanowiła:

Sławy Jesienne w spółdzielniach produkcyjnych zakończyć do 22 września.

zakończyć orkę zimową do 1 listopada, jak również do tego terminu zakończyć młóckę zboża w spółdzielniach produkcyjnych, przyczyniając się tym samym do terminowego podziału dochodu wśród członków spółdzielni.

Do naśladownictwa załoga wzywa wszystkie POM-y w województwie. (s)

Powiaty Białostockie w realizacji zobowiązań

(Cyfry oznaczają zajęte kolejne miejsca. Stan z dnia 13. IX 52 r.)

Powiat	skup zboża	skup żywności	dost. mleka	podatek grunt.	Ogółem
Augustów	2	6	4	7	4
Białystok	7	4	5	3	4
Bielsk	9	7	10	5	8
Elk	8	1	3	1	1
Gózdap	6	2	1	6	2
Grajewo	5	8	7	9	6
Łomża	4	11	9	11	10
Olecko	10	3	1	4	3
Sokółka	13	5	8	6	9
Siemiatycze	11	7	10	2	7
Suwałki	1	10	2	10	5
Wys. Maz.	12	9	6	13	12

Małgorzata Petrykus — traktorzystka

Kobiety — traktorzystki w Związku Radzieckim cieszą się opinią doskonałych pracownic, niejednokrotnie MTS-y powierzają im trudną robotę. U nas — wzmocnieniem traktorzystek radzieckich powstały także kobiece brygady. Małgorzata Petrykus jest właśnie członkiem takiej brygady, pracuje w POM-ie nr 27 w Olecku. Jako jedna z nielicznych autochtonek na naszym terenie zgłosiła się na kurs traktorzystów w Supraślu w 1951 r., skąd została skierowana do POM-u w Olecku.

I tu zaczęło się dla niej nowe życie. Wieś rodzinna Dunajki, i wegetacja na 2-hektarowym gospodarstwie rodziców, pozostały za nią. Przed nią zaszczytała praca w POM-ie, w organizacji ZMP i od 10 lipca 1952 r. w partii.

Kiedy przed 1 maja podejmowano zobowiązania, brygada kobieca postanowiła, że przeciętnie będzie wykonywała ponad 120 proc. normy, a do współzawodnictwa wzywano mężczyzn. Zobowiązanie wykonano, bo przeciętnie traktorzystki

wykonywały od 135 proc. do 158 proc. a Małgorzata Petrykus osiągała nawet 220 proc. normy. Z mężczyzną dorównywał kroku dzielnym kobietom tylko jeden.

Pracując na traktorze „Zetor” Petrykus oszczędza w pięciogodzinnych 46,15 kg paliwa pociągając swym zapalem i sumienną pracą innych.

Kiedy na zebraniu spółdzielców postanowiono, że na zagrożone niewykonaniem planu tereny pójść pracować kobiety, nikt nie chciał wierzyć by mogły one uratować zagrożony plan, nie mogli przeczyć dokonaniu tego mężczyźni. A jednak brygada kobieca z Małgorzatą Petrykus plan wykonała i siewy nie zostały opóźnione.

Dziś spółdzielcy przyjęli 240 ha nieużytków, by tylko utrzymać brygadę kobiecą u siebie, bo kierownictwo POM-u chciało ją przenieść do pracy w PGR-ach.

Małgorzata Petrykus jest obecnie członkiem Wojewódzkiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego w Białymstoku. (JK)

Narody zwycięsko zakończą walkę o pokojową pracę, o szczęście dzieci

Wielka manifestacja na Placu Thaelmanna w Berlinie

w związku z zakończeniem Tygodnia walki przeciwko faszyzmowi i wojnie

BERLIN (PAP). W związku z zakończeniem tygodnia walki przeciwko faszyzmowi i wojnie odbyła się na Placu Thaelmanna w Berlinie potężna manifestacja, w której wzięło udział ponad 100 tysięcy mieszkańców ze wszystkich sektorów Berlina. Na wiecu obecni byli: prezydent NRD Wilhelm Pieck, przewodniczący Izby Ludowej Johannes Dieckmann, wicepremier Heinrich Rau, oraz delegacja Związku Partyzantów radzieckich i przedstawiciele ruchu oporu krajów demokracji ludowej. Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Niemiec zachodnich i krajów Europy zachodniej.

Burliwym oklaskami powitano przemówienie b. komisarza politycznego międzynarodowej brygady w Hiszpanii Franza Dahlema oraz przewodniczącego Międzynarodowej Federacji uczestników ruchu oporu i ofiar faszyzmu pułkownika Manhessa (Francja).

Manhess pozdrowił mieszkańców Berlina w imieniu

wielu milionów ludzi wszystkich krajów świata, którzy walczyli przeciwko faszystowskiej tyranii, a w tej chwili prowadzą walkę w obronie pokoju. Podkreślił on olbrzymie znaczenie propozycji radzieckich w sprawie Niemiec i uchwał Izby Ludowej NRD.

Jest to olbrzymi wkład do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego — oświadczył Manhess — i dowód tego, że rządy Związku Radzieckiego i Niemieckiej Republiki Demokratycznej występują w interesie narodu niemieckiego.

Na manifestacji berlińskiej przemawiał również przedstawiciel delegacji Niemiec zachodnich, który podkreślił, że „układ ogólny” prowadzi do wojny. Zdaje sobie z tego sprawę ludność Niemiec zachodnich i dlatego walczy coraz bardziej zdecydowanie przeciwko ratyfikacji „układu ogólnego”. Zgodę Ehlersa na przyjęcie delegacji Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej

naależy uznać za sukces sił pokoju.

Uczestnicy manifestacji uchwaliли jednomyślnie rezolucję, w której wyrażają wdzięczność rządowi radzieckiemu za jego nieustanne wysiłki, zmierzające do szybkiego zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Z okazji zakończenia tygodnia walki przeciwko faszyzmowi i wojnie podobne manifestacje odbyły się w wielu miastach i wsiach Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Przeciw imperialistycznym ludobójcom



W obronie swej ojczyzny przed zakusami imperialistów amerykańskich, ochotnicy chińscy walcą ramię w ramię ze swymi braćmi koreańskimi przeciw amerykańskim agresorom. Fot. — CAP.

Nota premiera Państwowej Rady Administracyjnej i ministra Spraw Zagranicznych centralnego rządu ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laia do ministra Spraw Zagranicznych ZSRR A. J. Wyszyńskiego

Szanowny Towarzyszu!

Z chwilą gdy Japonia odmówiła zawarcia wszechstronnego traktatu pokojowego oraz zawarła traktat separatystyczny ze Stanami Zjednoczonymi i niektórymi innymi krajami, wobec czego Japonia nie ma i widocznie nie chce mieć traktatu pokojowego z Chińską Republiką Ludową i Związkiem Radzieckim, wytworzyły się warunki niebezpieczne dla sprawy pokoju, a sprzyjające ponowieniu się agresji japońskiej.

Z uwagi na to i w celu zapewnienia pokoju, jak również na podstawie układu o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej między Chińską Republiką Ludową a Związkiem Socjalistycznym Republiki Radzieckich — rząd Chińskiej Republiki Ludowej proponuje i prosi, aby rząd radziecki zgodził się przedłużyć termin wycofania wojsk radzieckich z używanej wspólnie chińskiej wojskowej bazy morskiej Port Artura, ustalony w art. 2 porozumienia chińsko - radzieckiego o Porcie Artura, do czasu zawarcia traktatów pokojowych między Chińską Republiką Ludową a Japonią oraz Związkiem Radzieckim a Japonią.

Jeżeli rząd radziecki zgodzi się na powyższą propozycję rządu Chińskiej Republiki Ludowej, niniejsza nota i nota zawierająca Waszą odpowiedź uważane będą za część składową porozumienia z dnia 14 lutego 1950 roku między Chińską Republiką Ludową a ZSRR w sprawie wojskowej bazy morskiej Port Artura, która to część nabierze mocy obowiązującej z dniem wymiany not.

Proszę Was, Towarzyszu Ministrze, o przyjęcie wyrazów mojego najgłębszego poważania.

(—) CZOU EN - LAI

Dnia 15 września 1952 r.

Nota ministra Spraw Zagranicznych ZSRR A. J. Wyszyńskiego do premiera Państwowej Rady Administracyjnej i ministra Spraw Zagranicznych centralnego rządu ludowego Chińskiej Republiki Ludowej

Szanowny Towarzyszu Premierze i Ministrze!

Potwierdzam odbiór Waszej noty z dnia 15 września br., która głosi: „Z chwilą gdy Japonia odmówiła zawarcia wszechstronnego traktatu pokojowego oraz zawarła traktat separatystyczny ze Stanami Zjednoczonymi i niektórymi innymi krajami, wobec czego Japonia nie ma i widocznie nie chce mieć traktatu pokojowego z Chińską Republiką Ludową i Związkiem Radzieckim, wytworzyły się warunki niebezpieczne dla sprawy pokoju, a sprzyjające ponowieniu się agresji japońskiej.

Z uwagi na to i w celu zapewnienia pokoju, jak również na podstawie układu o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej między Chińską Republiką Ludową a Związkiem Socjalistycznym Republiki Radzieckich — rząd Chińskiej Republiki Ludowej proponuje i prosi, aby rząd radziecki zgodził się przedłużyć termin wycofania wojsk radzieckich z używanej wspólnie chińskiej wojskowej bazy morskiej Port Artura, ustalony w art. 2 porozumienia chińsko - radzieckiego o Porcie Artura, do czasu zawarcia traktatów pokojowych między Chińską Republiką Ludową a Japonią oraz Związkiem Radzieckim a Japonią.

Rząd radziecki wyraża zgodę na powyższą propozycję rządu Chińskiej Republiki Ludowej oraz zgadza się na to, aby Wasza nota i niniejsza odpowiedź na tę notę były częścią składową wspomnianego wyżej porozumienia z dnia 14 lutego 1950 roku o wojskowej bazie morskiej Port Artura, z dniem wymiany niniejszych not.

Proszę Was, Towarzyszu Premierze i Ministrze, o przyjęcie wyrazów mojego najgłębszego poważania.

(—) A. J. WYSZYŃSKI

Dnia 15 września 1952 r.

Komunikat radziecko-chiński

o przekazaniu chińskiej czangczuńskiej linii kolejowej rządowi Chińskiej Republiki Ludowej

Odpowiednio do stosunków przyjaźni i współpracy, jakie ustaliły się między Związkiem Radzieckim a Chińską Republiką Ludową, podpisane zostało w Moskwie 14 lutego 1950 r. porozumienie o chińskiej czangczuńskiej linii kolejowej, na mocy którego rząd radziecki przekazuje bezpłatnie rządowi Chińskiej Republiki Ludowej na pełną własność wszystkie swe prawa związane ze wspólnym zarządzeniem chińskiej czangczuńskiej linii kolejowej wraz z całym należącym do tej linii mieniem.

W myśl tego porozumienia przekazanie wspomnianej chińskiej czangczuńskiej linii kolejowej powinno nastąpić najpóźniej w końcu 1952 roku. Obecnie rząd radziecki i rząd Chińskiej Republiki Ludowej przystąpili do wprowadzenia w życie zarządzeń wykonawczych do tego porozumienia i w tym celu zgodnie postanowili utworzyć mieszana komisję radziecko-chińską. Mieszana komisja radziecko-chińska powinna zakończyć przekazywanie chińskiej czangczuńskiej linii kolejowej rządowi Chińskiej Republiki Ludowej.

W myśl tego porozumienia przekazanie wspomnianej chińskiej czangczuńskiej linii kolejowej Chińskiej Republice Ludowej najpóźniej do 31 grudnia 1952 roku.

Naród bułgarski strzeże przyjaźni ze Związkiem Radzieckim jak najwyższego dobra

W Bulgarii rozpoczął się Miesiąc przyjaźni bułgarsko-radzieckiej

SOFIA (PAP). Dnia 15 września rozpoczął się w Bułgarskiej Republice Ludowej Miesiąc przyjaźni bułgarsko - radzieckiej i kultury radzieckiej.

W fabrykach i zakładach przemysłowych, na wsi i w instytucjach odbywała się zabawa, na których wygłaszały się referaty i pogadanki poświęcone Związkowi Radzieckiemu. Na terenie całego kraju odbędzie się lokalne zjazdy przyjaźni Związku Radzieckiego.

Dziennik „Rabotniczesko Delo” w artykule wstępnym pisze, że przyjaźni ze Związkiem Radzieckim stała się kamieniem węgielnym polityki Bułgarii, słowem i pojęciem narodu bułgarskiego, przestanką i gwarancją jego wszechstronnego rozwoju. Bez bratniej pomocy Związku Radzieckiego byłaby nie do pomyślenia odbudowa zrujnowanej gospodarki narodowej, naród bułgarski

Strajk powszechny w Libanie

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Bejrutu, że w związku z utworzeniem przez Sniab Salama nowego trzyosobowego rządu, w którym partie opozycyjne nie są reprezentowane, rozpoczął się w Libanie dwudniowy strajk powszechny.

Partie, na wezwanie których praktycznie strajk, żądają utworzenia nowego rządu z udziałem partii opozycyjnych oraz przeprowadzenia reform społecznych.

Według doniesień prasy, miasta Bejrut, Tripoli, Zahla i Saida są w całości objęte strajkiem. Wszystkie sklepy są zamknięte. Ulice Bejrutu są objęte polacją i żandarmerią. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w specjalnie wydanym komunikacie zakazało wszelkich wieców i demonstracji.

St. Zjednoczone forsują remilitaryzację Japonii

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje za dziennikiem „Mainitsi” z Tokio, że sztab amerykańskich wojsk na Dalekim Wschodzie wystosował z końcem sierpnia list niezmiernie wagi do premiera Jozjidy. List podpisany przez szefa sztabu Hickeya zawiera amerykański plan szybkiej remilitaryzacji Japonii oraz zezwolenie udzielone rządowi japońskiemu na wydatkowanie 38 miliardów jen z sumy 56 miliardów jen przeznaczonych na wydatki związane z tzw. „wspólną obroną”.

List ten zawiera również polecenie zwiększenia w okresie 2 lat rezerwowego korpusu policyjnego z 4 do 14 dywizji.

Treść listu jest utrzymywana w tajemnicy. Jak ogólnie jednak twierdzą, list ten jest wyrazem polityki zagranicznej ministerstwa obrony USA na odcinku remilitaryzacji Japonii.

Rząd Adenauera dąży do zdławienia ruchu na rzecz pokoju i jedności Niemiec

BERLIN (PAP). Jak donosi z Bonn agencja ADN, rząd Adenauera złożył w Bundestagu projekt ustawy, która, uzupełniając istniejące tu przepisy represyjne, ma służyć do zdławienia wszelkiej opozycji przeciwko polityce wojennej. Projekt ten przewidywał możliwość pozbawiania wolności bez szczególnego postępowania sądowego, a pomyślano jest przede wszystkim jako środek represji wobec bojowników o pokój i o jedność Niemiec. Agencja ADN podkreśla, że jest on zapowiedzią wskrzeszenia systemu obozów koncentracyjnych z czasów hitlerowskich.

Potężne sukcesy odnoszą budowniczowie komunizmu

we współzawodnictwie na cześć XIX Zjazdu WKP(b)

MOSKWA (PAP). Nowymi sukcesami produkcyjnymi witają ludzkie radzieckie XIX Zjazd partii komunistycznej.

Projekt dyrektyw XIX Zjazdu partii w sprawie pięcioletniego planu rozwoju ZSRR przewiduje oddanie do użytku razem z Kujbyszewską Elektrownią Wodną również Kamską, Gorkowską, Mingczaurską, Ust'-Kamienogorską i inne wielkie elektrownie wodne.

Budowniczowie Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej, pragnąc godnie powitać XIX Zjazd partii zobowiązali się wykonać roczny plan robót budowlano - montażowych do 21 grudnia, plan wrześniowy i plan trzech kwartałów do 25 września, podnieść wydajność pracy o 15 proc., wykonać roczny plan budownictwa mieszkaniowego do 15 grudnia, zakończyć w tym miesiącu budowę 50 kilometrowej autostrady, łączącej Kujbyszew z terenem budowy elektrowni, oraz oddać do użytku do 25 bm. drugą część wytwórni tleny.

Poważnie zaangażowane są prace przy budowie Gorkowskiej Elektrowni Wodnej. Zakończono tu w zasadzie prace

ziemne i obecnie rozpoczęto budowę potężnej tamy, która skieruje wody Wołgi na turbiny elektrowni. Budowniczowie, betoniarze, murarze i inni pracownicy współzawodnicząc o jak najlepsze wyniki w pracy, wykonują swe normy dzienne w 200 proc.

Szybko posuwają się prace przy budowie Kamskiej Elektrowni Wodnej wznoszonej na rzece Kamie niedaleko miasta Mołotow oraz Ust'-Kamienogorskiej Elektrowni Wodnej budowanej na Irtyżu w Kazachstanie.

Wzmacnia się tempo pracy przy budowie mingczaurskiej elektrowni wodnej na rzece Kura w kraju Zakaukaskim. Na rzece tej zostanie zbudowana gigantyczna tama, która będzie dwukrotnie wyższa od Dniepru.

Do współzawodnictwa na cześć zjazdu stanęli także budowniczowie głównego Kanału Turkmeneńskiego. Załoga „Sredazdrostroja”, rozumiejąc ogromne znaczenie budowanego Kanału dla rozwoju gospodarki narodowej, postanowiła wykonać roczny plan prac budowlano - montażowych w 160 proc.

Bunt w wojsku belgijskim



Przed Trybunałem Wojskowym w Brukseli o 16 żołnierzy, którzy w nocy (z 3 na 4 września br.) udali się ciężarówkami do koszar w Mons, Tournai i Charleroi, wzywając towarzyszy broni do solidarnego protestu przeciw przedłużeniu służby wojskowej.

Na zdjęciu: Oskarżeni przed Trybunałem Wojskowym. Fot. — CAP.

Katastrofa samolotowa w Norwegii

PARYŻ (PAP). Z Oslo donosi agencja France Presse, że jeden z norweskich samolotów odrzutowych, biorących udział w manewrach sił atlantyckich, zderzył się z innym samolotem i runął na ziemię. Pilot zginął.

Naród francuski jednoczy się w akcji na rzecz pokoju i niezawisłości narodowej

PARYŻ (PAP). Jak donosi „Humanite” sekretarz KC Francuskiej Partii Komunistycznej Jacques Duclos wygłosił przemówienie w Tarbes do 30 tysięcy ludzi przy departamencie Hautes Pyrenees, zebranych na doroczną uroczystość poświęconą organizacji partii komunistycznej tego departamentu.

Duclos szczególnie uwagę poświęcił szczeniom utworzenia Narodowego frontu i jedności klas robotniczych — oświadczył on — powinna być osiągnięta droga rozwoju wspólnej akcji mas pracujących —

komunistów i socjalistów. Jedność klas robotniczych powinna być osiągnięta drogą wspólnej akcji z ludźmi pracy — katolikami, którzy również odrzucają rozbiłackie dyrektywy przywódców ich organizacji i kościoła.

Jedność klas robotniczych będzie także osiągnięta dzięki udziałowi we wspólnej akcji niezorganizowanych i bezpartyjnych ludzi pracy. Jedność ta jest niezbędna. Pozwoli ona iść naprzód drogą tworzenia zjednoczonego frontu, który, wciągając do walki najszerze masy ludowe, umożliwi zmianę obecnej polityki. Właśnie do tego dą-

żą miliony Francuzów i Francuzek. Uratować pokój i przywrócić niezawisłość narodową Francji, udaremnić spisek antykomunistyczny, grożący swobodą demokratycznym, walczyć o chleb dla mas pracujących, zagrozić drogę faszyzmowi — oto są w obecnej sytuacji politycznej cele jednolitego działania, jakie Francuska Partia Komunistyczna proponuje masom ludowym. Jesteśmy przekonani, że wspólnymi wysiłkami doprowadzimy do zwycięstwa niezawisłości narodowej, postępu społecznego, wolności i pokoju.

NASZA NARADA

„O rozwój spółdzielczości produkcyjnej”

Za rozwojem Ojczyzny, za rozwojem spółdzielczości produkcyjnej oddam swój głos w wyborach

Pochodzę z powiatu augustowskiego, z gminy Dowspuda, ze wsi Jabłonie. Ojciec mój miał tam 6 ha ziemi, a rodzina nasza liczyła 7 osób. Nic więc dziwnego, że życie nasze było bardzo ciężkie. Właściwie to utrzymywaliśmy się z pracy w polskich lasach. Długo po wyzwoleniu poprawiło się moje życie. Osiedliłem się we wsi Czerwona w gm. Woszczę, pow. Elk. Otrzymałem działkę ziemi, dostałem na odpłatnie konia, w pierwszych latach otrzymałem ziarno siewne i pożyczkę na zakup inwentarza. Kupiłem więc sobie krowę, dwa świnaki, owce i najpotrzebniejszy sprzęt. Żyłem tak do 1949 r. i pracowałem na swoim gospodarstwie bardzo ciężko, bo trudno nam było z żoną wszystkim obrócić, i choć pracowałem do późnej nocy, to jednak nie mogłem osiągnąć takich rezultatów, jakich bym pragnął.

W 1949 r. do naszej wsi zaczęli przyjeżdżać aktywiści z powiatu i doradzali nam, żebyśmy zorganizowali u siebie spółdzielnię produkcyjną. Wpisaliśmy się do spółdzielni: Aleksander Grenda, Bolesław Grabowski, który jest u nas przewodniczącym spółdzielni, wpisał się i ja. Na początku było nas 9 członków

spółdzielni. Wybraliśmy zarząd. Przeprowadzono regulację ziemi. Do wyremontowanej stajni wprowadziliśmy konie i wnieśliśmy inne wkłady. Ja oprócz konia oddałem do wspólnego gospodarstwa ziarno siewne, 6 bron (4 małe i 2 duże), plug, kultywator, siewnik i inny sprzęt. Jednak z początku nie byłem jeszcze na tyle uświadomiony i przekonany o tym, że można w spółdzielni poprawić sobie życie. Poprostu badałem jak to będzie. Nie jeden z nas myślał „kto wie, a może to nie będzie lepiej, a gorzej”.

Toteż w 1950 roku, w pierwszym roku naszego wspólnego gospodarowania pracowałem w spółdzielni mało. Ale w spółdzielni jest tak, że kto więcej i dobrze robotę, otrzymuje więcej dniówek obrachunkowych, a tym samym otrzymuje więcej zboża i pieniędzy, towarów, cukru itd. A kto leni się i ociega ten rzecz jasna dostaje to, na co zasłużył. Ja więc w tym pierwszym roku dostałem mało. Dostałem wtedy za kilkadziesiąt pracowanych dniówek: 4 m kartofli, furę stana, furę słomy, metr żyta, 50 kg jęczmienia, 50 kg pszenicy, metr mieszanek na opę, 50 kg grochu, trochę pieniędzy i towaru za len i cukier.

Natomiast rodzina księgowego Wiktora Wojtowicza, w której do roboty chodzili żona, teściowa i teść wyrobiła w spółdzielni najwięcej dniówek i dostała wszystkiego dużo więcej. Zrozumiałem wtedy, że w spółdzielni trzeba pracować i to dobrze, jak na swoim, bo spółdzielnia przecież jest własnością wszystkich członków.

W 1951 roku pracowałem już dużo lepiej, a pomagała mi żona, która też wychodziła do pracy. Przy rozrachunku wypracowałem tym razem 260 dniówek i otrzymałem dużo zboża i gołówek. Po pierwsze dlatego, że więcej pracowałem i po drugie dlatego, że wzbogaciła się nasza spółdzielnia. O ile za 1950 r. dniówka obrachunkowa wynosiła 10 zł, to za 1951 — 14 zł. W tym roku dniówka będzie z pewnością jeszcze większa, bo zwiększyła się nasza hodowla krów i świń. Za mleko dostajemy grube pieniądze. Mamy 22 krowy spółdzielcze, 5 cielaków i buhaja. W tym roku sprzedamy w październiku 6 tuczników. W ogóle wychodziliśmy 6 macior. Poza tym posiadaliśmy 1,5 ha tytoniu, 2 ha buraków cukrowych, 2 ha lnu.

Ja pracuję obecnie jako stajenny. Mam pod opieką 14 koni i 2 zrebaki. Staram się pracować więcej jak trzeba i oprócz tego wychodzę do pracy w polu.

Przy żniwach i przy zwózce dobrze pracowałem wraz z żoną. Do września oboje wypracowaliśmy już przeszło 300 dniówek.

W porównaniu z życiem na gospodarstwie indywidualnym jest mi teraz dużo lepiej i dziś nie żałuję, że wstąpiłem do spółdzielni. O ile przedtem miałem 1 krowę, parę owiec, 2 świnie, to teraz mam na działce przyzgodowej 2 krowy, jedną jałówkę, 4 owce, 6 świń i 30 sztuk drobiu. Jednym koniem na indywidualnym gospodarstwie dużo nie nadłubałem. W polu rosły chwasty i zbiorczy były niskie. Jak dobrze

podleciało, to wymłóciłem najwyżej 30 m, a po oczyszczeniu zostało jeszcze mniej. Było ciężko. W 1951 r. dostałem tylko samego zboża 20 m, a oprócz tego pleńnię, materiały za kontraktowany len, słomę, siano, ziemiaki. Jednym słowem żyje jak się patrzy i o nic mnie głowa nie boli.

Nie myślę już teraz o podatkach, bo spółdzielnia je opłaca, a między członków dzieli się już czysty zysk po zapłaceniu wszystkich zobowiązań.

W tym roku, jak obliczam, że zbiorów dostanę wszystkiego 2 razy tyle. A liczyłem jeszcze działkę przyzgodową, na której są dzę kartofle, warzywa. Moja działka przyzgodowa ma 0,6 ha powierzchni. Inni członkowie spółdzielni mają działki o powierzchni 0,8 ha. Tak jak i ja uprawiam na nich warzywa i ziemniaki. Mają dla siebie i na sprzedaż. Mleka to po 14 i 20 litrów sprzedają dziennie. Do tego o cukier nie trzeba się troszczyć, bo za buraki, które uprawiamy, otrzymałem już zaliczki 26 kg. Obliczyłem, że po dostarczeniu buraków otrzymam jeszcze co najmniej 50 kg.

Kiedy zakładałmy spółdzielnię, to w sąsiednich wsiach jak Balamutowo niektórzy chłopcy z nas się śmiali i nazywali dziadami, a teraz wzięli z nas przykład i sami założyli spółdzielnię. Zachęciło ich to, że żyjemy lepiej, że na naszych polach pracują traktory, że jemy biały chleb, że stać nas na wszystko i że z każdym rokiem jest u nas coraz lepiej. Wdzięczny jestem naszej partii i władzy ludowej za to, że pomogła mi wybrać lepszą drogę życia.

A życie to z każdym rokiem będzie coraz lepsze, bo rozwija się nasza Ojczyzna. Za rozwojem Ojczyzny, za rozwojem spółdzielni produkcyjnych oddam swój głos w wyborach.

Antoni Stosiukiewicz

członek spółdzielni produkcyjnej „Przełom” w Czerwonce

Ludzie pracy o swoim programie



Prawo do pracy, to jedno z tych, któreśmy otrzymali dopiero w Polsce Ludowej. Przed laty w mojej rodzinnej wsi była wielka bieda. 3 hektarowe gospodarstwo nie starczyło na wyżywienie całej liczącej 7 osób rodziny. Ja i młodszy brat dorabialiśmy przy różnych pracach. Było w naszej wiosce wielu takich, którzy wędrowali za chlebem, ale nie zawsze mogli go zdobyć. Na wsi było coraz ciżej. Głód ziemi, a w mieście pracy nie było. Owszem oblicywano pracę ale w okresie przedwyborczym. Potem kazano głosować na kapitalistów i na tym się kończyło. By wybory przebiegały spokojnie, policja dokonywała aresztowań. W naszej gromadzie przed wyborami zamykali Jana Makarczuka, który bronił praw chłopów.

Jakże obecnie jest inne życie. Gdy tylko człowiek chce dobrze pracować to pracy jest pod dostatkiem. Przeludnienie wsi zmniejsza się, chłopcy wędrują do miast, gdzie znajdują pracę i odpowiedni zawód. Rząd ludowy realizując program wyborczy zatrudnia coraz to więcej ludzi do pracy przy nowych obiektach przemysłowych Polski socjalistycznej. My robotnicy magazynów PZGS-u w Sokółce dla uczczenia zbliżających się wyborów postanowiliśmy przewieźć i załadować do wagonów 200 ton zboża poza godzinami pracy. Czynem tym chcemy zadokumentować swój udział w realizacji programu wyborczego Frontu Narodowego.

Stanisław Zubrzycki
robotnik magazynu PZGS w Sokółce

Minał czas, kiedy kobieta - chłopką przeznaczona była tylko do garnków i swej zagrody. Dziś kobieta ma prawo na równi z mężczyzną. Kobiety są teraz inżynierami, konduktorami, traktorzystami i w każdym prawie zawodzie dorównują mężczyznom.

Moje siostry i bracia pracują w Olsztynie i uczą się, a jedna siostra nawet kończy uniwersytet, wydział prawa. A czy byłoby to możliwe przed wojną?

To co się w naszej Polsce zmieniło to dla wszystkich, a szczególnie dla kobiet na dobre wyszło. Wiemy to dobrze, że teraz dopiero kobieta jest w pełni człowiekiem i że dużą rolę odgrywa w realizacji programu Frontu Narodowego.

Jadwiga Geniusz
chłopka z gromady Geniusze

Wzorowy sołtys

przykładem dla swej gromady

Jan Oldakowski jest od 1945 roku sołtysem w gromadzie Zaręby Górne Leśne w gminie Czyżewo. Przyjaźnielski, zawsze służący dobrą radą, zdobył sobie zaufanie mieszkańców gromady.

Jako sołtys daleki dobry przykład patriotycznego wy pełnienia obowiązków wobec państwa, połączając za sobą wszystkich chłopów ze wsi Zaręby Górne Leśne.

Z jego inicjatyw w ubiegłym roku zorganizowana została zbiorowa odstawa zboża. Gromada wykonała roczny plan skupu w 110 proc.

W czasie trwania omłotów Józefowi Skarżyńskiemu, który mieszka w tej samej gromadzie, spłonęła stodoła razem z zebranymi plonami. Wtedy Jan Oldakowski zorganizo- wał pomoc sąsiedzka, w której wzięli udział wszyscy gospodarze, dzieląc się swym ziarnem ze Skarżyńskim.

Na każdym zebraniu gromadzkim Oldakowski tłumaczy chłopom, że trudności, jakie jeszcze istnieją, można przezwyciężyć z łatwością, tylko trzeba, by wszyscy chłopcy z całym zrozumieniem wywiązywali się ze swych obowiązków płacić regularnie podatki, odstawać w terminie i przed terminem zboże, mleko i mięso, kontraktując jednocześnie jak najwięcej roślin przemysłowych, które zaopatrzą nasze fabryki w surowiec.

Oldakowski zachęca chłopów do czytania gazet, do śledzenia wydarzeń w kraju i w polityce międzynarodowej. Tłumaczy, że w ten sposób rozwijać będą świadomość dobrego obywatela i patriotę.

Jan Oldakowski na 7 ha pracuje razem z żoną, którą wychowując kilkoro dzieci, dzielnie mu pomaga w gospodarstwie.

Dzięki pomocy maszyn GOM-owskich, Oldakowski w terminie zakończył prace w polu. Podobnie dostawia do zlewni w terminie mleko, a mięsa oddał z nadwyżką 60 kg, zobowiązując się jednocześnie do zakontraktowania jesienią jeszcze jednego tucznika i jednego byczka o wadze 200 kg.

Oldakowski przygotowuje

się do zorganizowania w gromadzie zbiorowej dostawy ziarna z tegorocznych plonów.

Gdy tylko otrzymamy maszynę z GOM-u — powłada — natychmiast wykonamy omłoty i wspólnie, wszyscy razem, odwieziemy zboże do punktu skupu.

Sam Oldakowski, chcąc dać przykład gromadzie, nie czekając na maszynę, zwiózł do tej pory do magazynu GS-u 364 kg ziarna. Było to pierwsze zboże, które wymłócił w tym roku. (ab)

W przygotowaniu wyborów bardzo duże znaczenie mają spisy osób uprawnionych do głosowania. Staranne i prawidłowe sporządzenie spisu wyborców jest niezbęd- nym warunkiem, aby wszyscy obywatele, którzy ukończyli 18 lat, mogli wziąć udział w wyborach.

Postanowienia naszej ordynacji wyborczej, dotyczące spisów wyborców, jawności spisów i publicznej nad nimi kontroli zabezpieczają każdego, otrzymującego kartki do głosowania do Sejmu i zapobiegają wszelkim nadużyciom.

Zgodnie z postanowieniami ordynacji wyborczej, spisy obywateli sporządzają prezydenci mijskich, dzielnicowych i gminnych rad narodowych, a więc ludzie, za których pośrednictwem robotnicy, chłopcy i inteligencja pracująca współrządzą krajem. Już dziś we wszystkich radach narodowych widać gorącą pracę nad układaniem tych spisów.

Każdego z nas na pewno interesuje, w jaki sposób sporządzane są spisy, w jaki sposób znajdują się w nich nasze nazwiska i w jaki sposób będziemy mogli sami te listy sprawdzić.

Weźmy dla przykładu du- że miasto, gdzie sporządzenie spisów wyborczych wymaga najwięcej pracy. Otóż tzw. punkty ewidencji ludności sporządzają wykazy mieszkańców według domów i przesyłają je do prezydium mijskiej rady narodowej. Stąd po sprawdzeniu wykazy te przesyłane są do prezy-

O czym winien wiedzieć agitator

O sporządzaniu spisów wyborców

dłów dzielnicowych rad narodowych, które segregują je według obwodów wyborczych. Następnie członkowie prezydium z pomocą aktywu rad narodowych starannie sprawdzają, czy wszyscy mieszkańcy danego obwodu wyborczego objęci zostali wykazem.

Teraz następuje najważniejsza część pracy. Odbiera się bardzo dokładnie przepisane z wykazów nazwiska wszystkich obywateli danej dzielnicy na specjalnie w tym celu przygotowane listy wyborców. Listy te układane są w porządku alfabetycznym, oddzielnie dla każdego obwodu głosowania. Na arkuszach spisów umieszcza się nazwisko i imię ojca, datę urodzenia i miejsce zamieszkania wyborcy.

Ale na tym nie koniec. Kiedy spisy są już sporządzone, następuje staranna, wymagająca dużej uwagi, kontrola zgodności ich z wykazami ewidencyjnymi. Po skontrolowaniu każdy arkusz spisu wyborców zostaje podpisany przez przewodniczącego sekretarza dzielnicowej rady narodowej tuż pod ostatnim nazwiskiem widniejącym na arkuszu. W ten sposób wyklu- cza się możliwość wniesienia jakiegokolwiek nowych nazwisk do spisów.

Mógłby ktoś zapytać: — a przecież do dnia wyborów mogą nastąpić zmiany w miej-

scach zamieszkania? Otóż przedzium dzielnicowej rady narodowej pozostałe w stałym kontakcie z punktem ewidencyjnym, który od razu sygnalizuje wszelkie zmiany zameldowania. Jeżeli np. ktoś do danej dzielnicy przybył i został zameldowany, to sporządzana jest dodatkowa lista, na której jego nazwisko jest umieszczone.

Podobnie sporządzane są spisy wyborców w mniejszych miastach i wsiach. Spisy wyborców od dnia 21 września będą wyłożone w lokalach obwodowych komisji wyborczych. Przez 7 dni będą dostępne dla wszystkich obywateli. Każdy będzie mógł osobiście sprawdzić, czy nazwisko jego wymienione jest w spisie, czy spisy są prawidłowo sporządzone, czy nie umieszczono w nim przypadkowo osób nie uprawnionych do głosowania.

Sposób sporządzania spisów przez przedstawicieli mas pracujących miast i wsi — prezydium rad narodowych — jak i bezpośrednia kontrola wyborców nad prawidłowością spisów — jest dalszym wyrazem demokratyzacji naszej ordynacji wyborczej, uchwalonej przez lud i dla ludu. Przepisy ordynacji wyborczej, dotyczące spisów wyborców, dają pełną gwarancję, że każdy będzie mógł spełnić swój obywatelski o-

bowiązek, aby wybrać najlepszych, najbardziej oddanych sprawie wzrostu sił i potęg Ojczyzny, sprawie budownictwa socjalistycznego kandydatów na posłów do Sejmu.

Jakże inaczej wyglądają te sprawy w kraju, który usiłuje mówić światu, że jest najbardziej demokratyczny, a jest w rzeczywistości najbardziej reakcyjny — w Stanach Zjednoczonych. Tam sporządzanie spisów wyborców jest z reguły połączone z nadużyciami na wielką skalę.

Radziecki dramaturg Mikołaj Pogodin, w sztuce „Missourijski walc”, opartej na autentycznych materiałach, daje między innymi bardzo typowy dla amerykańskich stosunków fragment rozmowy bossa politycznego, Gennari, z innym opryskiem, Mac Donaldem.

„Gennari: Wkrótce będą sporządzane listy wyborcze. Trzeba załudnić wszystkie pustkowia, stacje benzynowe, opuszczone lepianki i puste składy. W naszych spisach wszystkie te miejsca będą figurowały jako domy zamieszkałe przez wyborców, pragnących głosować na naszych kandydatów.”

Mac Donald: To jest dostatecznie jasne.

Gennari: Ale najważniejsza kategoria wyborców — to ludzie z tamtego świata, skąd nie ma powrotu. Nazwiska ich spisujemy z płyt nagrobkowych”.

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że w ten sposób został również swego czasu wybrany do senatu Truman. W Kansas City, gdzie mieszcili się wówczas szlaby band gangsterskich i gdzie działał trumanowski opiekun gangster Tom Pendergast, oddano na Trumana dwa razy więcej głosów niż było wyborców.

Amerykańska szkoła oszustów opanowała również burżuazję włoską. Chrześcijański demokraci, aby zabezpieczyć w wyborach zwycięstwo służalców imperializmu amerykańskiego, de Gasperi'emu, wciągali na listy wyborcze zakonników i zakonnice na podstawie osobliwego prawa, a mianowicie na podstawie oświadczenia przełożonego danego klasztoru! Naturalnie przeora nikt nie oświadczył, że w ten oto sposób — jak wykazały wybory — poszczególne zakonnicy i zakonnice głosowali kilkakrotnie.

Takie przykłady z praktyk wyborczych burżuazji można by mnożyć i mnożyć. Wskazywałoby one wskazują na kłamstwo i oszustwa hasel demokracji i wolności w krajach, gdzie rządzi pieniądź i wyzysk, gdzie masy pracujące pozbawione są wolności.

Po latach walki zdobyliśmy wolność. I z tą świadomością zdobyliśmy największego skarbu człowieka — wolność — podzieliśmy do urn wyborczych. Z tą świadomością głosować będziemy na program Frontu Narodowego, który oznacza pokój, rozkwit Ojczyzny i jedność narodu w obliczu jej historycznych zadań. (b.t.)

W walce o rozwój ruchu wielowarsztatowców zwycięsko pokonaliśmy trudności

W zakładzie „A” Białostockich Zakładów Przemysłu Wełnianego pracują od 1944 roku. Chcę się podzielić z czytelnikami naszej „Gazety Białostockiej” (nazwijmy ją naszą, bo robotnicy naszego zakładu prawie wszyscy ją prenumerują i czytają) — o tym jak wywalczyliśmy sobie warunki do powstania wielowarsztatowości.

W realizacji naszych zadań produkcyjnych mieliśmy szereg trudności, a najważniejszą z nich to brak ludzi do uruchomienia trzeciej zmiany w przędzalni. Chodziło bowiem o to, aby tkalniam dostarczyć dostateczną ilość surowca do przeróbki. Już od 1 stycznia rozpoczęliśmy pracę nad stworzeniem warunków do całkowitego przejścia na wielowarsztatowość. Zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że przejście na wielowarsztatowość pozwoli nam uruchomić przędzalnię na trzy zmiany przy tej samej ilości pracowników. Po naradzie technicznej, na której omówiliśmy metody pokonywania trudności, udaliśmy się do robotników. Zaczęliśmy przekonywać pracowników do obsługi samoprządnic o konieczności wprowadzenia innowacji w obsłudze wrzecion. Udowadniałymi, że tam, gdzie pracują trzy kobiety (przy obsłudze 400 i 500 wrzecion) mogą dać radę dwie kobiety w zupełności. Pomogli w tym przodując w pracy uświadamiającej członkowie partii.

W ten sposób uzyskaliśmy pożądaną rezultat — 30 wykwalifikowanych robotnic otrzymało przędzalnię z pierwszą i drugą zmianą na uruchomienie trzeciej. Byli oczywiście i tacy, którzy okazywali niezadowolenie z przeprowadzonych zmian, ale takich było mało. A kiedy przekonali się, że przez przejście na wielowarsztatowość poprawili im się zarobek, to rozpoczęli systematycznie zwiększać swoją wydajność.

Przędzalnia otrzymała teraz potrzebną ilość przędzy i oprócz zwiększenia się zarobków robotnic udało nam się zmniejszyć koszty własne produkcji.

W tym czasie również zaszła potrzeba udzielenia pomocy przez nasz zakład zakładowi „C” — w postaci przekazania 10 robotnic do tego zakładu. Robotnicy za-

kładu „A” pomogli swoim kolegom z zakładu „C” reorganizując pracę u siebie.

Jasne jest, że po przejściu na wielowarsztatowość początkowo nie wszyscy robotnicy wyrabiali swoje bazy akordowe, gdyż trzeba było przy nowym systemie zdobyć niezbędną praktykę. Jednak wydajność pracy poważnie wzrosła. Mimo wzrostu wydajności pracy nie wykonaliśmy planu w I kwartale i na początku drugiego. Wtedy w porozumieniu z organizacją partyjną i radą zakładową zorganizowaliśmy masówki w zakładach wskazując na przyczyny i trudności w wykonywaniu planów. Dla uratowania planu, dla spłacenia długu państwu, zaszła potrzeba, aby każdy z robotników przepracował dobrowolnie 8 godzin w miesiącu nadliczbowo. Robotnicy świadomi o konieczności wykonywania swych zadań (w czym pomogła nam w dużej mierze nasza „Gazeta” przez umieszczenie odpowiednich artykułów i organizowanie narad produkcyjnych) przystąpili do likwidacji trudności, nie szczędząc sił w nadrobieniu zaległości.

Na niemiennie trudności natrafiał zakład „A” w działaniu tkalni, gdyż otrzymaliśmy

zamówienie na artykuł ze zdwojonej przędzy (celem podniesienia jakości tkanin). Maszyny zakład posiadał, ale z obsługą było gorzej, gdyż na zaplanowaną przędzę trzeba było około 30 robotnic, podczas gdy zakład posiadał ich tylko 9, a nowych nie mogliśmy dostać. Aby chociaż częściowo zaspokoić zapotrzebowanie tkalni na przędzę, przedstawiliśmy na inne stanowiska robotce część przewijarek, a na ich miejsce przyjmowaliśmy uczennice. To wszystko nie rozwiązało jeszcze całkowicie trudności i dlatego tkalnia swojego planu również w I kwartale i na początku drugiego w całości nie wykonała.

Podobnie jak w przędzalni rozpoczęliśmy pracę uświadamiającą w celu przejścia tkaczy na wielowarsztatowość. Wyniki nie dały długo na siebie czekać. Jeżeli do dnia 1 lipca mieliśmy zaledwie 60 proc. tkaczy pracujących na dwóch krosnach, to obecnie liczba ich doszła do 95 proc. W ten sposób nadrobiliśmy zaległości planu rocznego już do 1 września w 80 proc.

Na początku było wielu takich, których bez większego wysiłku przekonaliśmy o

konieczności przejścia na pracę wielowarsztatową.

Tkacze ci. to: Andrzej Dzielan, który pierwszy w zakładzie przeszedł na obsługę trzech krosien, Władysław Lejdward, Antoni Majewski, Henryk Zygmunt i Wacław Wasiluk.

Należy wskazać, że wiele pracy w ruch wielowarsztatowców w tkalni zakładu „A” włożył kierownik tkalni ob. Władysław Korsak. Ob. Korsak chociaż w czerwcu złamał sobie rękę, ani jednego dnia nie opuścił fabryki w czasie choroby. Pracował ofiarnie i tym samym dawał dobry przykład innym. Robotnicy lubią ob. Korsaka i słuchają jego cennych uwag.

Jasnym jest, że jeżeli kierownik pracuje dobrze to i robotnicy starają się go naśladować. Takim naśladowcą Korsaka w tkalni zakładu „A” jest przodujący tkacz Andrzej Dzielan. Kiedy został ogłoszony program wyborczy, a jeszcze kilka dni przedtem podała prasa wiadomość o zbliżającym się XIX Zjeździe WKP(b), Dzielan postanowił uczcić te doniosłe fakty historyczne wzmożeniem wysiłku w pracy i przeszedł z trzech krosien na cztery, wywołując do podjęcia w swoje ślady wszystkich tkaczy pracujących na tego rodzaju maszynach.

Rozwój ruchu wielowarsztatowego i powstania wielu brygad młodzieżowych, to również duża zasługa sekretarza Komitetu Zakładowego PZPR towarzyszy Leblody i majstrów zakładu, z których bardzo wielu ofiarnie pracuje dla wykonania planów. Podobnie pracownicy działu mechanicznego dbają o systematyczne remonty maszyn zmniejszając do minimum ich postoje. Jasnym jest przede wszystkim, że przy takim systemie pracy można spodziewać się, iż wezwane Dzielana zostanie podchwyczone przez pozostałych tkaczy naszego i nie tylko naszego zakładu.

Zwycięska walka zalogi zakładu „A” z wieloma trudnościami w minionym czasie daje gwarancję, że i wszystkie inne trudności, jakie staną się przed nami w trakcie realizacji zadań Planu Głównego z tak ofiarną zalogą zwycięsko pokonamy; budując i utrwalając szczególnie oraz rozkwit naszej ludowej Ojczyzny.

Stanisław Muszyński
kier. zakładu „A” BZPW
im. Sierżana w Białymstoku



W Głuszyckiej Przędzalni Giesankowej na Dolnym Śląsku ruch wielowarsztatowego współzawodnictwa pracy objął wszystkich przędki zakładu. Każda z nich pracuje na czterech stronach przędznie, wysoko przekraczając normy.

Dzięki rozwojowi ruchu współzawodnictwa wielowarsztatowego przędzalnia wykonała plan produkcyjny za I kwartał w 103 proc., a plan za miesiąc kwiecień w 112,2 proc. Dodać należy, że na terenie zakładu dobrze rozwinięte jest szkolenie zawodowe.

Na zdjęciu: Brakarka Maria Taler udziela wskazówek młodej przędce Jadwidzie Kudelskiej.

C A F — Jol. Kuperman

Na marginesie II Woj. Zjazdu miczurinowców

Nauczyciel — pionierem

ruchu miczurinowskiego na wsi

II Wojewódzki Zjazd miczurinowców, jaki odbył się przed kilku dniami w Białymstoku, wykazał wzrastające zainteresowanie pracujących chłopów Białostockiego nauką agrobiologów radzieckich.

Nie ma prawie gromady w województwie białostockim, w której chłop nie znalazłby osiągnięć wielkiego uczonego radzieckiego Miczurina. Nauka agrobiologów radzieckich jest bowiem dla nas przykładem i wzorem, w jaki sposób człowiek może zmusić przyrodę, aby ona jemu służyła. Nic dziwnego, że ruch miczurinowski ogarnia coraz szersze rzesze ludzi na wsi i w mieście.

Poważną rolę w tym ruchu spełnia już dziś nauczycielstwo na wsi, organizując przy szkołach kółka miczurinowskie i zakładając poletka doświadczalne.

Zabierając głos w dyskusji na II Wojewódzkim Zjeździe miczurinowców w Białymstoku, Michał Koloński, nauczyciel szkoły podstawowej ze wsi Kolańki w powiecie łomżyńskim, powiedział: „Przed dwoma laty rozpoczęliśmy po raz pierwszy pracę na poletku doświadczalnym przy naszej szkole. Na naszą pracę patrzyła cała gromada. Wyniki mieliśmy dobre. Zebraliśmy z powierzchni dwuhektarowej wysokie plony lnu, które pozwoliły komitetowi rodzicielskiemu za uzyskane pleny dźe doprowadzić sposobem gospodarczym szkołę do należącego stanu. Wtedy przekonała się, że stosując nowoczesną agrotechnikę można uzyskać wysokie plony lnu na ziemi, której chłop uprzednio nawet nie chciał uprawiać. Dziś z doświadczeniami wyszliśmy poza szkołę. Wzięliśmy na siebie wspólnie z komitetem rodzicielskim zadanie zagospodarowania zespołu 10 ha odłogów i dokonaliśmy już częściowo na tej powierzchni uprawy. Doświadczenie to wykazuje, że można i trzeba wyjść z wędzarni poza szkołę.

O tym, że poletka doświadczalne przy szkołach oddziaływały swymi osiągnięciami na chłopów pracujących i wpływały na podniesienie kultury rolnej, mówiło wielu nauczycieli. Osiągnięciami swymi mogą poszczycić się kierownicy szkół we wsi Szymanowizna w pow. suwalskim, nauczycielstwo szkoły w Zubowie w pow. białskim, Tadeusz Ciupa, nauczyciel z

gromady Zosiówka, gm. Krynów w pow. białostockim i wielu innych. Dzięki pracy doświadczalnej, opartej na nauce agrobiologów radzieckich, Miczurina, Lysenki i Williamsa, nauczycielstwo szkoły podstawowej w Zubowie zapoznało okolicznych chłopów z nowymi, nieznanymi dotychczas w tej wsi roślinami jak topinambur, słonecznik pastewny, koksagiz oraz wielu trawami nasennymi.

O tym, jak ważną rolę w pracy nauczyciela agrobiologów w szkole, odgrywa współpraca z Instytutami Naukowymi, mówił ob. Wnorowski, wicedyrektor Liceum Ogólnokształcącego w Łomży. Dzięki wskazówkom Instytutu Naukowców w Skierniewicach uzyskaliśmy w roku bieżącym z powierzchni 20 m² zasianej kapusty abisyńskiej 6 kg nasion. Ilość ta pozwoli zaopatrzyć wszystkie szkoły w powiecie łomżyńskim.

Przykłady te wykazują, jak wielką rolę wychowawczą, może odegrać nauczyciel, jak ogromny może być wpływ szkoły na podniesienie produkcji rolnej przez wprowadzenie do uprawy roślin dotychczas nie znanych, a dających ogromne korzyści gospodarce narodowej.

Zapoznanie szerokiego mas chłopskich z nowoczesną nauką rolniczą przyczyni się w poważnym stopniu do wykorzystania istniejących rezerw w rolnictwie, o których mówił na VII Plenum KC Tow. Bierut.

Przed kilku dniami we wszystkich szkołach podstawowych i ogólnokształcących rozpoczęto nowy rok szkolny. Właśnie teraz od samego początku pracy w szkole nauczycielstwo winno pomyśleć o tym, by przy każdej szkole przygotować jeszcze przed nadejściem zimy odpowiednie poletka doświadczalne.

Nauczyciel na wsi przy pomocy poletek doświadczalnych i kół miczurinowskiego będzie mógł szybciej i łatwiej oddziaływać na swoją wieś, podnosić kulturę rolną i uczyć na przykładzie, w jaki sposób można więcej zagospodarować z naszej ziemi. Nauczycielstwo wsi białostockiej właśnie teraz realizując program Frontu Narodowego winno pamiętać, że jednym z czołowych zadań stojących przed nauczycielstwem na wsi jest upowszechnianie wiedzy rolniczej.

M. Borowik

Z życia przesiedleńców na Ziemi Odzyskanej

Jak w rodzinie...

Szeroka, brukowana droga prowadzi od stacji Woszczele, leżącej w powiecie łomżyńskim, do spółdzielni produkcyjnej „Nowe życie”.

Zapada zmrok. W obszernej stodole jest kilka osób. Wesoło huczy miotarnia. Złoto ziarno sypie się do worków, które jeden za drugim odstawiają na bok mocne i opalone ręce spółdzielców. Stanisław Koptas — brygadziśta kieruje całą robotą. Jeszcze przed rokiem pracował na Dolnym Śląsku. Żona jego zmarła, a dwoje dzieci wychowywała rodzina, mieszkająca w kieleckim. Ciekło mu było żyć samemu i dlatego, gdy poznał swoją obecną żonę, zaczął myśleć o powrotnym założeniu rodziny. Czesława, bo tak ma na imię, pochodzi z wsi Białostockiego, z powiatu kolneńskiego. Jej rodzice mają wprawdzie 14 ha, ale gospodaruje na nich 9 osób, więc korzyści są bardzo niewielkie. Koptas namyślał się o robie, by ja koś lepiej ułożyć sobie życie. Z pomocą przyszła mu gazeta, w której pewnego dnia przeczytał:

„...przesiedlać się mogą chłopci bezrolni i maierolni. Rodziny, które zechcą skorzystać z państwowej akcji osiedleńczej, mogą być skierowane na samodzielne gospodarstwa rolne. Przesiedlenie odbywa się na koszt państwa... — Ten urywek artykułu o uchwale Prezydium Rządu w sprawie akcji przesiedleńczej zdecydował o postanowieniu Koptasa. Obo-

ja z żoną nie namyślał się dłużej. Wkrótce jechali na Ziemię Odzyskaną.

W spółdzielni produkcyjnej Woszczele przyjęto ich po bratersku, serdecznie. Otrzymali ładne mieszkanie w domu z ogrodem, tak bardzo niepodobne do ubogiej ojcowiskiej chałupy. Koptas zabrał się energicznie do pracy i dziś jest dobrym pracownikiem w zespole spółdzielczym. Synka mają już przy sobie, a córka jest jeszcze u rodziny.

Niedługo ją przywiozę — mówi Koptas — ale na razie trudno jest oderwać się od roboty. Trzeba się spieszyć z omiotami, bo lada dzień zaczniemy siewy.

Motor miotarni cichnie. Jest już ciemno. Koptas wychodzi ze stodoły razem z Czesławem Drzyzgulą. Drzyzgula jest także jednym z nowoosiedleńców. Przyjechał do Woszczele w ramach akcji przesiedleńczej, razem z Bolesławem Kosudą i Józefem Olendrem. Wszyscy trzej pochodzą z powiatu kolneńskiego. W gromadzie Lipniki nie było radoznego życia. Pamiętają dobrze czasy przedwojenne, gdy każdy dzień przynosił im nowe zmartwienie i niepowodzenia. Kilka zagonów marnej ziemi nie mogło wyżywić

ich rodzin. Jako niewykwalifikowani robotnicy rolni, byli wykorzystywani przez obywateli i bogaczy wiejskich, żyli w nędzy i ciemnocie.

Dzisiaj władza ludowa dała im nowe życie. Pracy jest dla wszystkich dosyć.

Rozmawiając, przeżywają raz jeszcze wydarzenia minionego dnia. Niedługo rozpoczyna się siewy jesienne jest więc nad czym dyskutować...

Czas mijał szybko i nie spostrzegli nawet, gdy przyszedł pod dom, w którym mieszka Koptas. Jego żona z daleka już wołała, że kolacja gotowa.

Drzyzgula mieszka zaraz obok, ale nie od razu poszedł do domu. Wstąpił jeszcze do Olendry. Józef siedział przy stole pochylony nad gazetą. Czytał właśnie artykuł o przesiedleńcach na Ziemi Odzyskanej, o tym jak zaczynają na nowych gospodarstwach budować lepsze niż dotychczas życie. Ruchem ręki zaprosił Czesławę, by usiadła. Zaczęli rozmawiać. Dołączyła się do nich żona Olendry, która kołysała do snu małą córeczkę.

Mężczyźni zapalili papierosa. Józef zaczął mówić: Wiesz Czesłku, jestem zadowolony, że tu przyjechałem

Nie myślałem, że tu będzie tak dobrze.

Czytał przed chwilą artykuł o osiedlających się na Ziemiach Odzyskanych. Zadowolony są ludzie z nowego życia, tak samo jak i my. Zespół naszej spółdzielni jest żyty i umie już wspólnie żyć. Człowiek, choćby nie chciał, to w takim otoczeniu zacznie z każdym dniem lepiej pracować, by nie pozostać w tyle za innymi. Gdyby to były dawne czasy nie mógłbym myśleć nawet o dobrobycie. Pamiętam przecież nędzę w domu moich rodziców, biednych chłopów z kolneńskiego, w którym często nie było kawałka chleba, a dziś — ot, popatrzyć — w tym momencie Olender wziął do ręki jeden z dużych bochenków białego chleba, które leżały na stole, pokazując go Drzyzgule.

Do „szczęścia” brak Olendry — tylko obórki dla krowy, ale przewodniczący obiecał, że w najbliższym czasie ją otrzyma.

Gdy Drzyzgula zęgnął Olendrow był już późno. W domu czekała go rodzina. W cystej kuchni było ciepło i przytulnie. Na stole dymiły zachęcająco talerze pełne zabielonego barszczu i kartofli suto okraszonych skwar-

kami. Po całodzienniej pracy w spółdzielni na Czesławę Drzyzgulę i na wszystkich mieszkańców wsi czeka zasłużony odpoczynek przy dobrej kolacji spożywanej przy dźwiękach wesołej melodii nadawanej przez radio.



— Ta owieczka urodziła się już tu, na nowym gospodarstwie. Jest już tak duża, że mały Andrzejek ledwie ją uchwyci. (CAF)

nej przez radio w audycji wieczornej. Cała wieś Woszczele jest zelektryfikowana i zradiofonizowana. Długo wieczory nie są już godzinami nudy. Mieszkańcy Woszczeli słuchają radia, czytają gazety, żyją życiem całego kraju i dyskutują nad ostatnimi wydarzeniami polityki. W swojej wsi czują się związani z całym narodem i wiedzą, że stanowią jego część. Takich wsi na Ziemiach Odzyskanych jest więcej. Przesiedleńcy żyją życiem szczęśliwych ludzi.

W chwili, gdy Czesław Drzyzgula zasiadał do kolacji w spółdzielczej oborze rozpoczynano dojenie krow. Przez otwarte drzwi sączyło się światło elektrycznych lamp.

Patrząc na życie nowoosiedleńców, widząc ich uśmiechy mimo woli wraca się pamięcią do dawnych, ciężkich czasów przedwojennej Polski — gdy „wędrowni” bezrobotnych od wsi do wsi, od miasta do miasta, w poszukiwaniu pracy, nawet za najniższą opłatą, byli codziennym zjawiskiem w ustroju głodu i wyzysku.

Ludzie w spółdzielni produkcyjnej „Nowe życie” naprawdę żyją po nowemu. Nie pierwszy i nie ostatni przyjechali na Ziemię Odzyskaną. Coraz więcej rodzin przybywa na nowe gospodarstwa, do PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych.

Może i do nas przyjadą nowi osiedleńcy, a wtedy powitamy ich jak przyjadł. Ziemi i pracy wystarczy dla wszystkich. — mówią członkowie spółdzielni.

Im nas będzie więcej, tym prędzej rozkwitnie nasza gospodarka. Bo w gromadzie lepiej jest żyć i pracować.

Więcej lemiesszy i gwoździ dla wsi

Wież dostarcza miastu chleb i tłuszcz, a miasto wsi maszyny i nawozy. Coraz bardziej umacnia się sojusz robotniczo - chłopski.

Z każdym dniem robotnicy Białegostoku produkują więcej towarów tak koniecznych potrzebnych dla wsi jak lemiessze, gwoździe itd.

W roku 1951 nasze miasto wyprodukowało 62 ton lemiesszy i odkładni oraz 658 ton gwoździ.

Dzięki ofiarnej pracy robotników i wprowadzeniu socjalistycznego współzawodnictwa pracy oraz zastosowaniu szeroko pomysłów racjonalizatorów i nowatorów, produkcja lemiesszy i odkładni w br. wzrosła do 84,60 ton, a gwoździ do 1000 ton.

W roku 1953, po rozbudowie i unowocześnieniu zakładów produkcyjnych, będziemy produkować 215 ton lemiesszy i odkładni, a 1372 tony gwoździ. (p)

Ci stale przekraczają plany...

W białostockiej Fabryce Przyrządów i Uchwytów trwa rywalizacja o osiągnięcie jak najlepszych wyników w pracy. W dniu 15 bm. najlepsze wyniki dziełnej produkcji uzyskał Mieczysław Półtorak szlifier, który wyrobił 380 proc. normy.

344 proc. wykonał ślusarz montażu Antoni Panasiuk, a Stanisław Szemiot formier od lewni osiągnął 408 proc. Dobre wyniki osiągnął frezjer Jerzy Bakun uzyskując 367 proc. normy. Również 300 proc. wyrobiła Maria Cimic-

Specjalne seanse dla młodzieży

W dniu 18 i 20 września br. kino „Ton” będzie wyświetlać o godz. 15 specjalne seanse filmu „Kawaler Złotej Gwiazdy” dla młodzieży szkolnej. Ze względu na wartość filmu, szkoły powinny urządzić zbiorowe wycieczki do kina. Ceny biletów 1,35 gr. (s)

Kurs szoferski

Państwowy Ośrodek Szkolenia Motorowego w Białymstoku przy ul. Wolodyjowskiego 3 przyjmuje zapisy kandydatów na 6-tygodniowy odpłatny kurs kierowców samochodowych i motocyklowych, który rozpocznie się z dniem 1 października br. Koszt kursu wynosi 300 zł na prawo jazdy samochodem i 380 zł na prawo jazdy samochodem i motocyklem. Ośrodek jest zaopatrzony w filmy naukowe, tabele poglądowe oraz inne ekspozyty. (ab)

Kronika Białostocka

Teatr
Teatr im. A. Węgierki: „Konkurencja”. Początek o godz. 19.30.

Kino
„Północ”: „Gromada”. Początek o godz. 18 i 20.
„Ton”: „Kawaler Złotej Gwiazdy”. Początek o godz. 17.30 i 20.

Kluby
Klub Towarzystwa Przyjaciół Polsko - Radzieckiej Czynności od godz. 19 do 21.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki czynny od godz. 19 do 21.
Kolegialnia Klubu od godz. 9 do 21.

Wystawy
Wystawa Rolnicza czynna od godz. 9 do 20.
Wystawa filatelistyczna (Klub TP-R) czynna od godz. 19 do 21.

Program radiowy na dzień 17 września

Program I na fal 1322 m

Z przyczyn technicznych nadawanie programu I rozpoczyna się o godz. 15.25.

15.35 Program dnia; 15.50 Aud. dla świetlic dziecięcych; 16.20 Koncert orkiestry rozgłośni wrocławskiej PR; 17.00 Muzyka taneczna; 17.25 Ułubione melodie; 18.00 „Na szeroki świat”; 18.20 Srodoowy koncert; 19.20 Audycja literacka; 20.25 Wiadomości sportowe; 20.30 „Muzyka taneczna”; 21.00 Koncert chopinowski; 21.30 Odpowiedzi „Fali 49”; 21.40 „W drodze”; — fragment powieści; 22.25 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

Dzienniki: 7.00, 12.04, 16.00, 20.00.

Program II na fal 367 m

5.20 Koncert poranny; 6.10 „Na Złot”; — pieśń; 6.15 Muzyka rozrywkowa; 7.20 Pieśń i tańce ra-

Z obrad IV Sesji MRN (5)

Komitety blokowe wzmacniają więź pomiędzy MRN a mieszkańcami miasta

Na ostatniej Sesji MRN została uchwalona Instrukcja dla komitetów blokowych i komisji komitetów blokowych.

Komitety blokowe mają po ważne zadania do wykonania. Muszą one wykorzystywać i rozwijać inicjatywę mieszkańców na swoim terenie, ściśle współdziałać z MRN w obsłudze ludności w zakresie spraw mieszkaniowych, zdrowotnych, kulturalnych - oświatowych, pomocy społecznej i innych. Powinny one na własnym terenie rozwijać trudności swych mieszkańców, pomagać w ich usuwaniu, rozstrzygać spory i nieporozumienia. Walkę z wrogiem klasowym na terenie

bloku należy postawić w programie swych prac. Jako sprawę bardzo ważną i zasadniczą i na każdym kroku demaskować wszelkie plotki, panikarstwo i chuliganizm.

Wielkim podstawowym zadaniem komitetów blokowych jest mobilizowanie mieszkańców wokół hasła Frontu Narodowego walki o pokój i Plan 6-letni.

By sprostać tym poważnym zadaniom należy mobilizować szeroki aktywny społeczny, na którym oprze się działalność komitetów blokowych i Miejskiej Rady Narodowej.

Komitety blokowe muszą mieć stałą opiekę ze strony MRN i wszystkich radnych. Musimy brać przykład ze Związku Radzieckiego, gdzie kontakt radnego z wyborcami jest stały. Radni sprawują opiekę i udzielają organu zaciętej pomocy komitetom blokowym oraz regularnie w ustalonych terminach informują ludność o pracach, uchwałach i zarządzeniach rady.

Radni MRN w Białymstoku korzystają z doświadczeń rad ZSRR, ale jeszcze nie wszyscy. Niektórzy już nawiązali ścisłą łączność z komitetami blokowymi. Np. radny ob. Łoś bierze czynny udział w zebraniach ogólnych bloku nr 71, a radni Bronisław Lewonik i Olga Suchorukow przeprowadzili zebrania wyborcze zarządów komitetów blokowych nr 148, 192 i 193. Tak samo radny Wiktor Gruntowicz przeprowadził zebrania wyborcze w komitetach nr 67 i 90 oraz udziela wytycznych i pomaga w pracy komitetom blokowym nr 88 i 89.

Niektóre komitety blokowe już mają poważne osiągnięcia jak np. komitet blokowy nr 196, który dokonał podziła

tu prac między swych członków przydzielając im konkretne zadania takie jak walka z działalnością wroga klasowego i lewa propaganda, nadzór nad wykonywanymi remontami mieszkań, prowadzenie kontroli nad przestrzeganiem przepisów o publicznym gospodarce lokalnymi itd.

Komitety blokowe nr 75 i 159 potrafiły zmobilizować mieszkańców swoich bloków do prac społecznych, którzy dla uczczenia święta PKWN i uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej podjęli zobowiązania. W wyniku wykonania tych zobowiązań mieszkańcy tych bloków oczyścili z chwastów obszar około 300 metrów kwadratowych i wywieźli śmieci około 10 metrów sześciennych.

Inne komitety winny brać przykład z przedłużających komitetów blokowych. (p)

Uwaga

korespondenci

W niedzielę tj. dnia 21 września we wszystkich miastach powiatowych województwa białostockiego oraz w Hajnowce dla gmin Hajnowki i Białowieży organu jemy powiatowe narady korespondentów „Gazety Białostockiej”. Prosimy wszystkich naszych korespondentów i sympatyków o wzięcie udziału w tych naradach.

Blizsze informacje zamieścimy w następnym numerze „Gazety”.

Ożywiona działalność LPŻ

Zarząd Grodzkiej Ligi Przyjaciół Zolnierza przejawia coraz większą aktywność w pracy organizacyjnej i szkoleniowej. Obecnie organizuje się sekcję motorową i kurs radio

telegrafistów, a sekcja łączności i strzelecka już pracują.

Do sekcji strzeleckiej mogą wstępować członkowie LPŻ, którzy ukończyli kurs strzelecki, motorowy i łączności i stopnia lub rezerwistów ludowego Wojska Polskiego. Członkowie tych sekcji mogą brać udział we wszystkich imprezach i zawodach sportowych. (p)

Występ „Artosu” na Wystawie

Dzisiaj 17 bm. o godz. 18 w muzeum na terenie Wystawy Rolniczej wystąpi zespół warszawskiego „Artosu” z „Kiermaszem piosenek”. W programie: pieśni, tańce i melodie polskie, radzieckie, czeskie, francuskie, murzyńskie i niemieckie. przy udziale zespołu i popularnej orkiestry estradowej pod dyktando Władysława Rossy.

Po występie dancing. (s)

„DOM KSIĄŻKI”

podaje do wiadomości, iż posiada w sprzedaży przezroczą filmową dla szkół produkcji WSK

Przezroczą tę można nabyć w księgarni „Domu Książki” nr 5 Białystok, ul. 1-go Maja 21 K 175-0

OGŁOSZENIA DROBNE

Z GUBY

ZGUBIONO kartę meldunkową, pokwitowanie złożenia ankiety do dowodu osobistego, legitymację służbową nr 63 wydaną przez Bank Rolny, legitymację Związku Zawodowego Prac. Finansowych nr 012166 wydaną na nazwisko Bobiatyńska Anna zam. Białystok, Wojskowa 4. g 1241-1

ZGUBIONO kartę meldunkową, pokwitowanie złożenia ankiety wydane przez Prezydium MRN w Zambrowie na nazwisko Flory Antoni, Zambrow, Kościelna 3. g 174-1

ZGUBIONO legitymację: Związek Zawodowy Prac. Państwowych, służbową, LPŻ, kartę meldunkową wydaną na nazwisko Kopa Jan zam. Białystok, Sosnowa 44. g 1244-1

ZGUBIONO kartę meldunkową, pokwitowanie złożenia ankiety do dowodu osobistego wydane na nazwisko Dąbrowski Stefan Zambrow, Kościelna 3. g 1242-1

ZGUBIONO pokwitowanie złożonej ankiety do dowodu osobistego wydane na nazwisko Dąbrowski Stefan Zambrow, Kościelna 3. g 173-1

Z Wystawy Rolniczej



Chłopi białostocki nie tylko wywiązują się z obowiązków dostaw mleka, ale równie żywo interesują się przemysłem mleczarskim. Na zdjęciu zwiędzający wystawę z zainteresowaniem oglądają maszyny mleczarskie.

ANKIETA

„Czy znasz filmy polskiej produkcji?”

Trwające od dn. 2 bm. „Dni filmów polskich” pozwoliły szerokim rzeszom społeczeństwa zapoznać się z filmami krajowej produkcji. Nie tylko na ekranach Białegostoku wyświetlane są polskie filmy, również rozpoczęło się wyświetlanie naszych filmów w kinach w Augustowie, Suwałkach i Grajewie.

W związku z tym „Gazeta Białostocka” w porozumieniu z Centralą Wynajmu Filmów ogłasza ankietę pod nazwą „Czy znasz filmy polskiej produkcji?”

Na pytania ankiety mogą odpowiadać wszyscy nasi czytelnicy w terminie do dnia 30 bm. Najlepsze odpowiedzi będą nagradzane oraz drukowane w „Gazecie Białostockiej”.

Oto pytania ankiety:

- 1) Jakie filmy polskie i w jaki sposób obrazują walkę o pokój i realizację Planu 6-letniego?
- 2) Który z filmów polskich najlepiej mi się podobał i dlaczego?
- 3) W którym z filmów wyraża się walka klasowa i dążenie do budowy socjalizmu?

Czytelnicy biorący udział w ankiecie mogą odpowiadać tylko na jedno pytanie. Wyowiedzi swe prosimy przysyłać na adres: Białystok, ul. Kilińskiego 15. Redakcja „Gazety Białostockiej” z zaznaczeniem „Ankieta filmowa”.

Szczegóły dotyczące nagród znajdziecie w następnych numerach naszego pisma.

Nasz felieton

Zarządzenie czy pretekst

Czytamy w prasie, słyszymy w radio o spekulacjach, biurokratach i im podobnych gagatkach i doszliśmy do przekonania: Ludzie tego pokroju niczym nie różnią się od złodzieja, często wykorzystują naiwność ludzką, albo kradną cenny czas ludziom pracy, co również jest złodziejstwem.

Kategorie złodziei, spekulantów i biurokratów w mniejszym czy większym stopniu już rozpoznaliśmy, ale jak można nazwać człowieka, który nie kradnie, a po prostu nakłania swych klientów do „dobrowolnych” danin?

Nad tym zastanawiali się w dniu 12 bm. wszyscy klienci ob. Szczytko i s-ki, właścicieli sklepu z wędlinami i mięsem w Białymstoku przy ul. Marchlewskiego nr 2 i nikt nie mógł wynaleźć odpowiedniej nazwy.

A oto obrazek: W sklepie jest pełno ludzi. Zona ob. Szczytko wycina bony na mięso, a ob. Szczytko przygotowuje odpowiednie porcje mięsa z „przewidzianą” ilością kości. Jedną z niewiast podchodzi do lady z wyciętym bonem:

— Proszę kilo kielbasy.

— Mogę pani dać tylko pół kilo kielbasy, a pozostałość wzię bierze pani mięsem.

— Ależ ja mięsa nie chcę, po prostu jest mi potrzebna kielbasa.

— Nie pani na to nie poradz — odpowiada ob. Szczytko wzruszając ramionami. — Takie zarządzenie.

Nieznamoma bierze pół kilo kielbasy i pozostawiając mięso „bezzadnemu” rzeźnikowi wychodzi. Do lady zbliża się druga niewiasta z wyciętymi bonami:

— Proszę 185 dkg mięsa.

— Tylko 100 dkg pani otrzyma, a 85 dkg dam pani kielbasy.

— Ja nie potrzebuję kielbasy, proszę o mięso.

Ob. Szczytko rozkłada bezradnie ręce i mówi:

— Nie pani na to nie poradz. Takie zarządzenie.

Ciekawe, kto na tym „zarządzeniu”, którym zastawia się ob. Szczytko, zyska?

Warto by się zainteresować tym, kto wydał takie zarządzenie i dla kogo jest ono korzystne, a wówczas okaże się, że nazwał człowieka, który nie kradnie, a po prostu nakłania do „dobrowolnych” danin.

ZDEP.

Obóz pracy

za chuliganstwo

Ostatnio Delegatura Komisji Specjalnej w Białymstoku, rozpatrywała sprawę Bonifacjusza Niszczurka, znanego w Czarnej Wsi, który w dniu 18 lipca będąc w stanie pijanym zażądał w tamtejszej gospodzie sprzączki wędki Bonifatus Antoniana. Mrozwicz widząc, że Niszczurka nie wstąpił na nogach, odmówił. Wtedy Niszczurka wszczął awanturę używając ordynarnych słów, poczem chwycił kieliszko i uderzył w bufet. Złowił on również i usiłował pobić funkcjonariusza MO w drodze na posterunek.

Za swoje wyczyny został skierowany na 12-miesięczny pobyt do obozu pracy. (6)

Kącik rozłargnionych

Do naszej Redakcji bardzo często uczelwiz znalazły przynależne rozmaite rzeczy zgubione lub pozostawione przez rozłargnionych obywateli.

Obecnie do odebrania w dziale miejskim naszej Redakcji znajdują się następujące przedmioty: torba ze śniadaniem zgubiona przez robotnika 15 bm. przy ul. Warszawskiej, but z cholewą, materiał na sukienkę, kostium damski i welna nie przedłożona.

Również do odebrania w sklepie Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego przy ul. 1 Maja znajduje się portfel z pieniędzmi i kartkami żywnościowymi znaleziony w tym sklepie 13 bm. (6)

„Gazeta Białostocka” — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Wydawca: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefony: redaktor naczelny 34-14, z-ca red. 34-16, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 25-38, centrala 37-47, dział partyjny 34-20, miejski i sportowy 15-33.

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.

Prenumerata zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) 2.25 zł — Konto PKO Nr XII — 1312/110.

Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa”. Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku Nr 357-111/127.

Biał, Zakł, Graf. w Białymstoku, T-4-12321

